

NASZA SZKOŁA

ORGAN

ZRZESZENIA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POLSKICH
W BRAZYLJI, ZWIĄZKU KÓŁ MŁODZIEŻY W BRA-
ZYLJI I POLSKICH TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH
W BRAZYLJI.

Wydawca: Zrzeszenie Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii.

Redaktor: Konstanty Lech.

Adres pocztowy: Brazil, Paraná, Curityba,

Caixa postal 412

Treść numeru 55-56 go:

- I. Do pracy! K. L.
Sprawozdanie z II Zjazdu Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii. — Kazimierz Nowak.
Wychowanie Przedszkolne. — B. H.
Zakres materiału przerobionego w Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie w roku szkolnym 1929.
- II. Dział Literacki.
Powieści Szczuckiej. — S. Wład.
Przybycie posłów moskiewskich. — Szczucka.
Chór fabryk. — Stefan Flukowski.
Kronika Literacka.
- III. Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli.
Kurs nauczycielski w Kurytybie.
Z Rio Paulo, Rio Grande do Sul. — F. Kluch.
- IV. Dodatek «Nasza Szkoła».

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

czynne są codziennie, z wyjątkiem świąt, od godz. 9 do 11 rano
i od 2 do 5 po południu, w lokalu Kolegium H. Sienkiewicza
przy ul. Ebano Pereira Nr. 502.

Dr. Maria Kazimierzowa

SKŁADNICA OŚWIATOWA ZRZESZENIA N.S.P. W BRAZYLJI

prosi wszystkich swoich dłużników o jaknajszybsze uregulowanie zobowiązań.

Obecnie Składnica przystąpiła do wydania dwóch nowych podręczników dla szkół polskich w Brazylii, wobec czego nie może udzielać dłuższego kredytu.

UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne, obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medaliki, oraz lichtarze kościelne nadeszły w wielkim wyborze.

Drukarnia, introligatorynia i fabryka pieczętek gumowych.

C. E. SCHULZ & Cia.

Ulica Barão do Serro Azul 66, 72.

KURYTYBA — PARANA.

INSTYTUT HANDLOWY

(INSTITUTO TECNICO COMMERCIAL)

Prof. Eliasza Metynowskiego

Przy ulicy Commend. Araujo Nr. 276 w Kurytybie

Najlepsza szkoła handlowa z prawami rządowymi, kształcąca zawodowych buchalterów, handlowców, pracowników handlowych etc.

Kurs trwa 12 miesięcy, opłata wynosi 30\$000 miesięcznie za 2 godziny dziennej nauki.



DO PRACY!

Odbył się drugi Walny Zjazd Zrzeszenia. Około 50 delegatów zorganizowanego nauczycielstwa wysłuchało sprawozdań Zarządu Głównego i ognisk nauczycielskich. Początkowo ustosunkowano się do ustępującego Zarządu krytycznie, odezwało się kilka głosów ostrych, padły mocne zapytania, co Zarząd w ciągu roku zrobił, gdzie jest dorobek, organizacji? Dobrze, że takie głosy padły, dołrze, że delegaci wypowiedzieli, czem się w ciągu roku karmia, kto ich o pracy Zrzeszenia informuje.

Po szczegółowych sprawozdaniach Zarządu nastrój się zmienił. Zrozumiano, że Zrzeszenie staje się szybko najpotężniejszą organizacją polską w Brazylii. Zrozumiano, że przyszłość nauczycielstwa, a nawet częściowo i szkoły może się w znacznej mierze oprzeć o dorobek Zrzeszenia. Zrozumiano wreszcie, że dzisiejsze Zrzeszenie stoi już o niebo wyżej od Zrzeszenia z przed roku, i że choć praca Zarządu nie była reklamowana, choć nikt o niej prawie nie słyszał, praca ta była olbrzymia i rezultaty jej są duże. Zrozumiano to, i nastrój się zmienił. Ustępującemu Zarządowi uchwalono absolutorjum i specjalne podziękowanie za pracę dla nauczycielstwa i szkoły, a dotychczasowy prezes Zrzeszenia, kol. Jeziorowski, został jednogłośnie okrzyknięty honorowym prezesem Zrzeszenia.

A oto dowody rozwoju Zrzeszenia:

1. Pracują już mniej lub więcej sprawnie i dały szczegółowe sprawozdania na Zjeździe ogniska nauczycielskie w Guarany, w Erechim, w Marechal Mallet, w Palmeira, w Araucaria—Lapa. Spóźnione sprawozdanie nadeszło ognisko z São Feliciano. Drugie ognisko w São Feliciano, choć ma dorobek w pracy, ostatnio, wskutek nieporozumień, odsunęło się od Zrzeszenia. Ogniska Zrzeszenia mają własne biblioteki, czytelnictwo powoli się rozwija, praca samokształceniowa prawie wszędzie rozpoczęta systematyczne zebrania odbywają się, nauczycielstwo omawia program pracy nad sobą, nad szkołą i na kolonji poza szkołą. A więc pierwsze lody złamane, praca musi pójść coraz lepiej!

2. Składnica Oświatowa Zrzeszenia miała w ciągu roku obrotu na przeszło 20.000\$000. Wydała własnym nakładem książkę dla

szkół. Zarobiła na czysto przeszło 6:000\$000. Obecnie przystępuje do wydania kilku nowych książek dla szkół. Oddziały Składnicy pracują we wszystkich większych ośrodkach naszych, obroty zwiększają się z miesiąca na miesiąc, a co za tem idzie i dochody, które powoli zaczną zasilać Kasę Samopomocy nauczycielstwa i postawią Zrzeszenie finansowo silnie na własne nogi.

3. Biblioteka Zrzeszenia liczy przeszło 1100 tomów — podzielona na małe ogniskowe biblioteczeki, dociera do najodleglejszych zakątków. W sprawozdaniach ognisk wszędzie widać było znaczny dorobek biblioteki.

4. »Nasza Szkoła i »Nasza Szkołka« przeszły najcięższy okres organizacyjny i dziś już mają być zapewniony. A praca była trudna. Ogólny koszt tych wydawnictw za ostatnie 5 lat wyniósł około 25:000\$000, z tego własnym wysiłkiem — z prenumerat, ogłoszeń etc. — zebrano przeszło 20:000\$000, a około 5:000\$000 otrzymano pomocy. »N. Szkołka« ma przeszło tysiąc czytelników, otrzymuje rocznie około 1500 listów od dzieci, około 400 listów wymienia między dziećmi w Brazylii i w Polsce. Red. »N. Szkoły« załatwiała rocznie około 1000 listów od nauczycieli i towarzyszt.

Przed 5 laty Związek Nauczycieli oddał »N. Szkołę« p. K. Lechowi, powierzając mu redagowanie pisma i staranie się o środki finansowe dla niego. Dziś p. Lech oddał Zrzeszeniu Nauczycielstwa z powrotem »N. Szkołę«, powiększoną o całą »Naszą Szkołkę«, obie stojące na silnych podstawach, mające własnych czytelników, własne środki finansowe.

5. Kasa Samopomocy powstała na Zjeździe Walnym. Wszyscy nauczyciele zrzeszeni winni do niej wpłacać 1% lub 2% od swoich miesięcznych poborów. Pieniądze te będą zapisywane na ich konta i będą mogły być kiedyś na życzenie odebrane w całości. Z tych pieniędzy będzie się udzielać bezprocentowych pożyczek potrzebującym nauczycielom.

Pozatem z dochodów Składnicy i innych dochodów stworzy się w Kasie Samopomocy specjalny fundusz, z którego będzie można udzielać bezzwrotnych zapomóg w uzasadnionych wypadkach.

6. Kasa emerytalna nie powstała wprawdzie, bo na to trzeba by kilkadziesiąt tysięcy milrejsów, — ale sprawa emerytur dla starych nauczycieli jest już częściowo załatwiona. Dziś już każdy nauczyciel, który na pracy w szkole przepędził swoje młode lata, może za pośrednictwem Zrzeszenia wystąpić z prośbą o emeryturę i taka emerytura będzie w każdym zasługującym na uwzględnienie wypadku przyznawana.

To są ważniejsze prace Zrzeszenia i ważniejsze sprawy, obchodzące ogół nauczycielski. Pozatem jest drobny codzienny trud: czy to obsadzanie posad, czy umowy z towarzystwami, czy walka o pobory nauczyciela, czy starania o subwencję, czy kursy nauczycielskie, czy tysiąc innych spraw, które musi załatwiać Zarząd Zrzeszenia.

W pracy tej mamy prawo ubiegać się o pomoc każdego z nauczycieli i liczymy, że pomoc ta w roku bieżącym będzie wydatną.

— Mamy własną Składnicę — postarajmy się, żeby materiał szkolny kupować tylko u siebie, a wtedy roczne zyski wystarczą na wszystkie potrzeby organizacji.

— Mamy własną »N. Szkołę« postarajmy się — żeby każdy nauczyciel, każde towarzystwo, każdy inteligentny człowiek był czytelnikiem i prenumeratorem.

— Mamy »N. Szkołkę« — naszym obowiązkiem jest wprowadzić ją do każdej szkoły, choć po kilka czy kilkanaście egzemplarzy.

— Mamy Kasę samopomocy — niechże wszyscy do niej należą.

— Mamy ogniska nauczycielskie — niech w nich praca zakipi, niech się nauczycielstwo doskonali, niech się zastanawia, jak podnieść na wyższy poziom szkołę, jak zorganizować pozaszkolną pracę na kolonji.

A wtedy, gdy wszystkie ramiona nauczycielskie naprężą się przy budowie gmachu naszej oświatowej przyszłości, będziemy się wzajemnie rozumieć, ufać sobie, wierzyć w rozwój — i być dobrej myśli, choćby trudności piętrzyły się na każdym kroku.

K. L.

Sprawozdanie z II. Zjazdu Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii.

W dniach 5 i 6 stycznia b. r. odbył się w Kurytybie w lokalu Towarzystwa im. T. Kościuszki Walny Zjazd Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii, zwołany przez Główny Zarząd Zrzeszenia.

1 dzień obrad.

Zjazd rozpoczął się o godzinie 10 rano. Wzięli w nim udział: P. Maciszewski z małżonką, przedstawiciele towarzystw oświatowych, różni działacze społeczni, następnie przedstawiciele okręgów, delegaci ognisk, liczni goście, oraz członkowie Zrzeszenia.

Wypełniona po brzegi sala świadczyła dobitnie o żywym zainteresowaniu, oraz zrozumieniu ważności Zjazdu.

Otwarcie Zjazdu.

Imieniem Zarządu Zrzeszenia N. S. P. w Brazylii otworzył Zjazd Prezes Zrzeszenia, kol. Jeziorowski Konrad — Witając zebranych i dziękując im za tak liczne przybycie, przedstawił w krótkości historję Zrzeszenia, kierunek, oraz streścił całoroczną pracę tej organizacji.

Porządek obrad obejmował, oprócz zwykłych formalności zjazdowych, sprawozdania roczne Zarządu i wszystkich ognisk Zrzeszenia, sprawę utworzenia Kasy Samopomocy, przyjęcie Statutu Zrzeszenia, wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, sprawę uposażenia nauczycieli, oraz wolne wnioski.

Przemówienia powitalne.

Po zagajeniu kol. Jeziorowskiego zabrał głos P. Maciszewski, który w swym powitalnym przemówieniu wskazał główne cele i motywy Zjazdu, zachęcając do systematycznej pracy wszystkich członków organizacji. Mówca podkreślił także doniosłość chwili obecnej i potrzebę jednolitego kierunku wszystkich pionierów oświatowych na tut. terenie, oraz zreasumował prace z zakresu spraw zawodowych, organizacyjnych i propagandowych, podając przytem główne i wytyczne linje, po których winno postępować zrzeszone nauczycielstwo.

Następnie przemawiał kol. Nowak Kazimierz, przybyły ostatnio z kraju. Pozdrowił i powitał Zjazd w imieniu swych Kolegów i Koleżanek, pracujących w Ojczyźnie — W końcu, życząc Zjazdowi jaknajpomyślniejszych rezultatów w pracy, zaproponował zebrany, aby w celu zamanifestowania swych uczuć narodowych, oraz pokrzepienia ducha, odśpiewali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”, co też zebrani uczynili.

W imieniu nauczycieli okręgu Rio Grande do Sul powitał Zjazd kol. Mazurek Wilhelm, podając przytem pewne projekty rozszerzenia organizacji na Rio Grande.

Z ramienia Towarzystwa „Oświata” przemawiał prezes tego Towarzystwa Książ Bronny, który w jędrnych słowach podkreślił twórczą pracę nauczyciela na kolonji, tylko w warunkach niezależnych od wszelkich wpływów ubocznych, pozostawiając mu swobodę przekonań, jaka odpowiada jego cechom indywidualnym. Kończąc przemówienie, życzył Zjazdowi, aby ta piękna idea organizacji nauczycielstwa skupiała jaknajwięcej pionierów nowych dla podniesienia na każdym polu życia emigracji polskiej.

Mowa powitalna ks. Bronnego, nacechowana prawdziwą serdecznością, nawołująca do wspólnej i harmonijnej pracy wszystkich na gruncie społecznym, wywarła na słuchaczach bardzo miłe wrażenie.

Wybór Prezydium i Komisji.

Na wniosek kol. Jeziorowskiego poproszono na przewodniczącego Zjazdu kol. Kubiaka, na sekretarza kol. Grudę i Goneta, na asesora kol. Urbańskiego i Gąsiorkiewicza. Po przyjęciu do wiadomości porządku dziennego obrad, wybrano Komisję Mandatową w osobach kol. Gauzy, Sachy i Wojnarowicza, celem ujednostajnienia głosów prawnych. Na wniosek kol. Lecha zrobiono małe odchylenie od Statutu, ustalając, że każdy reprezentant ogniska, posiadający upoważnienie, ma na każdym 5-ciu nieobecnych na Zjeździe członków ogniska jeden głos. Oprócz tego każdy obecny na Zjeź-

dzie członek ma również prawo głosu decydującego. Wybrano następnie Komisję wnioskową, w skład której weszli: kol. Chruścielewski, Postek, Gauza i Zbislawiecki.

Sprawozdania delegatów ognisk i Zarządu.

Z kolei przystąpiono do sprawozdań poszczególnych ognisk, mianowicie: Kol. Gruda odczytał sprawozdanie z działalności ogniska Malletańskiego, kol. Stasiak z ogniska Araucaria - Lapa, kol. Gąsiorkiewicz z ogniska Guarany, kol. Stankiewicz z ogniska Erechim. Kolega Papla, rozszerzając jeszcze sprawozdanie ogniska „Erechim”, podał do wiadomości, że zostało założone drugie w Boa Vista, które z niewiadomych przyczyn delegata swego na Zjazd przysłało. Następnie kol. Wojnarowicz odczytał sprawozdanie ogniska Palmeira. kol. Kowalski poinformował w krótkości Zjazd o pracach w odległych okolicach Rio Grande do Sul, gdzie nauczyciele z powodu wielkich odległości, a przytem trudności komunikacyjnych, nie mogą zjeżdżać się wspólnie do omawiania prac organizacyjnych. Następnie ubolewano ogólnie, że ognisko w São Feliciano usunęło się od współpracy w Zrzeszeniu.

O godzinie 12-tej przerwano obrady z powodu pory obiadowej, a przed rozejściem się zrobiono wspólne zdjęcie fotograficzne.

Po przerwie obiadowej o godz. 2 ej kol. Barbara Hesslowa, jako była delegatka na Zjazd Polaków z Zagranicy, który odbył się w Polsce z okazji Powszechnej Wystawy, odczytała przygotowany referat sprawozdawczy. Najciekawszymi były sprawozdania delegatów oświatowych całego wychodźstwa polskiego.

Po skończonym referacie wyłoniła się krótka dyskusja, w czasie której, między innymi, zapytano, dlaczego referentka nie wspomniała nic o Kongresie Pedagogicznym, który obradował również w tym czasie w Polsce. W odpowiedzi kol. Hesslowa poinformowała obecnych, że nie była ona przez nikogo delegowana na Kongres, aie była obecną na Kongresie przypadkowo i na życzenie udzieliła Kongresowi nieoficjalnie krótkiego sprawozdania o szkolnictwie polskim w Brazylii, którego słuchano z wielkim zainteresowaniem.

Następnie kol. Hesslowa, jako sekretarka Zarządu Zrzeszenia, odczytała sprawozdanie z działalności Zrzeszenia za rok 1929, oraz kol. Chruścielewski sprawozdanie kasowe Zarządu.

Sprawozdanie kasowe

Wpływy	793\$000
Rozchody	612\$300

Pozostaje na rok 1930 w kasie 180\$700

Skarbnik nadmienił przytem, że praca jego w ciągu całego roku była ograniczona ze względu na trudności wynikłe z powodu niezatwierdzonego statutu, oraz różnych spraw organizacyjnych.

Dyskusja nad sprawozdaniami.

Po odczytaniu sprawozdań P. Maciszewski zwrócił się z apelem do obecnych, aby zupełnie śmiało i swobodnie wypowiadali

swą krytykę i poglądy, w następstwie czego rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja w rezultacie której wpłynęło do Komisji Wnioskowej szereg wniosków. W toku tej dyskusji atakował kol. Sacha Zarząd, że w swem skromnym sprawozdaniu ograniczył się przeważnie tylko do wykazania prac w poszczególnych ogniskach, z którymi Zarząd ani nie komunikował się, ani nie wytyczył im w ciągu roku żadnego programu. Następnie zabierali głos w dyskusji koledzy: Jeziorowski, Kowalski, Nowak, Gąsioriewicz, Strusiński, Sacha, Chachula. — Poruszono dość obszernie sprawę dokształcania nauczycieli, która w ubiegłym roku nie była brana zupełnie pod uwagę. — Proszono przytem objazdowych nauczycieli, aby więcej interesowali się pracą nauczycieli w szkole i poza szkołą, oraz udzielali więcej ścisłych wskazówek fachowych. — Czyniono uwagę Zarządowi Zrzeszenia, że za mało pomaga nauczycielom przy staraniu się o subwencję rządową. W sprawie przyjmowania nauczycieli nowych uskarżano się, że nauczyciele objazdowi, nie zbadawszy, czy zgłaszająca się osoba nadaje się do prowadzenia szkoły, polecają ją towarzystwu, które poszukuje nauczyciela, i z tego powodu są częste nieporozumienia. Kol. Piwowarski proponował, aby nauczycieli nowowstępujących zobowiązywać specjalną deklaracją, chociażby na przeciąg jednego roku, do pracy w szkole, która go przyjmuje. Kol. Kowalski zachęca do organizowania kółek samokształceniowych przy ogniskach. Ogólnie polecano wciągać do prac oświatowych znajdujące się po kolonjach jednostki inteligentne. Zgodzono się, że nauczyciele objazdowi w swych okręgach mają częściowy wpływ na towarzystwa po kolonjach i tem samem mogą wiele pomagać nauczycielowi, zwłaszcza w sprawie uposażenia. — Kol. Kubiak omawiał trudności napotymane przy organizowaniu ognisk, ze względu na wielkie odległości i złą komunikację — Kol. Strusiński, poruszając sprawę organizacji Zrzeszenia, zwrócił się z prośbą do nauczycieli objazdowych, by w czasie swych podróży zachęcali odpowiednio nauczycieli »dziki« do zapisywania się na członków Zrzeszenia, celem wciągnięcia ich do wspólnej pracy w ogniskach.

Kol. Mazurek, poruszając sprawę oświaty pozaszkolnej, oraz kultury ludowej, zwrócił uwagę niekwalifikowanych nauczycieli na współpracę z nauczycielami zawodowymi, którzy bardzo chętnie udzielą różnych wskazówek.

Pod koniec kol. Jeziorowski usprawiedliwił w imieniu Zarządu niektóre zarzuty, skierowane w czasie dyskusji do Zarządu, wynikłe z powodu bardzo ciężkich warunków pracy i braku odpowiednich ludzi do pracy organizacyjnej.

P. Maciszewski, po wyczerpaniu dyskusji, dorzucił kilka cennych uwag na temat podniesienia wydajności pracy w ogniskach, co jest głównym celem organizacji

Z radością powitać należy usiłowania nauczycieli, zmierzające do uświadomienia swej roli na niwie społecznej, którzy poruszyli

w tej dyskusji cały szereg zagadnień, związanych z działalnością swej zawodowej organizacji

Sprawozdanie Składnicy Nauczycielskiej.

Kol. Lech, jako kierownik Składnicy Zrzeszenia, podał do kładne sprawozdanie, podkreślając, że Składnica rozwija się w szybkim tempie. Kiedy w roku 1928 sprzedano książek za 7.661\$200 w r. 1929 za 20.104\$200. Coraz więcej nauczycieli i szkół zakupuje towar w Składnicy lub jej filjach. Oddziały Składnicy uruchomiono: w Marechal Mallet, który prowadzi kol. Jeziorowski, w Ponta Grossa — prowadzi kol. Gauza, w Erechim prowadził kol. Trojanowski, a obecnie kol. Kluch, w Guarany prowadził kol. Cieński, a prowadzi kol. Downar. São Feliciano zakupuje w Składnicy dużo, ale formalnie oddziału tam nie uruchomiono. W dalszym ciągu sprawozdania poinformował, że w r. 1929 Składnica wydała książkę dla klasy drugiej K. Lecha i Jeziorowskiego kosztem 7351\$500 a obecnie przystępuje do nowego wydania „Elementarza“ Lecha, Rachunków dla całej szkoły i książki dla klasy czwartej. Zakupiono już na ten cel papier za 4.070\$400 i zamówiono cynkowe klisze do Elementarza. Ogólny koszt tych podręczników obliczono na 20.000\$000. Cyfrowe sprawozdanie z obrotu Składnicy zestawil kol. Lech następujące:

W r. 1929 zakupiła Składnica towaru za	24 584\$000
Składnica skalkulowała ten towar do sprzedaży na	32.959\$900
Sprzedano towaru i wysłano oddziałom za	20.104\$200
Odpisano z księgi kasowej na rabat hurtowny i inne	413\$400
Pozostaje w Składnicy towaru po cenie sprzedaży	12.442\$300
Ogólnie w ciągu roku wpłynęło do kasy	15,718\$900
Wyszło z kasy na towar i inne	15,546\$500
	Pozostaje w kasie 172\$400

Ogólny bilans Składnicy.

Składnica otrzymała od dawnego Związku Nauczycieli towaru za	8.369\$600	Dziś jest gotówką w kasie Składnicy	172\$400
Od Kółka Naucz. Chrz.		Towaru po cenie kosztu za	9.279\$000
Szkół Pol tow. za	1.188\$000	U dłużników i w oddziałach	10.309\$300
Pomoc na wydanie			
Książki dla kl. czw.	1.861\$200		
Wierzycciele	1.769\$500		
Składnica zarobiła na czysto w ciągu roku 1928 i 1929	6 572\$400		
	19.760\$700		19.760\$700

Z zadowoleniem przekonano się z cyfrowych zestawień kol. Lecha, że Składnica przedstawia dla Zrzeszenia poważne źródło dochodu. Nadmienil przytem, że jeżeli wszyscy nauczyciele będą czynili zakupy w Składnicy dla siebie i dla szkół, to roczny zysk Składnicy zwiększy się do 10.000\$000.

Sprawozdanie biblioteki.

Zrzeszenia Nauczycielstwa za rok 1929 składał również kol. Lech, informując, że w ciągu roku przybyło do biblioteki 114 tomów i obecnie jest w bibliotece, według księgi inwentarzowej, 132 tomy.

Nowe książki pochodzą:

Z darów redakcji »Naszej Szkoły«	63 tomów
Dar Instruktoratu	17 „
Zakupiono	7 „
Z innych źródeł	27 „

Razem 114 tomów

Z biblioteki wydzielono 6 bibliotek ruchomych, każda po 50 książek i rozesłano Ogniskom nauczycielskim. — Wprost z centrali wypożyczono 169 książek. — Czytelników było 36

Sprawozdanie Redakcji i Administracji »Naszej Szkoły« i »Naszej Szkołki«.

Sprawozdanie składał za lat 5 redaktor, wydawca i administrator jednej w osobie, kol. Lech. Zaraz na wstępie sprawozdania zaproponował Zrzeszeniu przejęcie na siebie wydawnictwa tych pism, gdyż dziś już byt ich jest zapewniony. Streszczając następnie historię wydawnictw, podał, że w r. 1925 przejął »Naszą Szkołę« od Związku Zawodowego N. P. S. Pryw. w Brazylii

Przedtem Związek wydał w ciągu 2 lat 3 numery. Stałych prenumeratorów »N. Szkoła« prawie nie miała, a te 3 numery wydano prawie całkowicie za subwencje. Od września 1925 r. »Nasza Szkoła« zaczęła wychodzić jako miesięcznik, objętości 16 stron, przy nakładzie, który stopniowo wzrósł do 500 egzemplarzy. Dotychczas wyszło »N. Szkoły« 54 numery. »Naszą Szkołkę« w r. 1925 zaczęto wydawać jako dodatek do »N. Szkoły«. — Pisemko to rozwijało się jednak szybko, usamodzielniało się, zdobyło własnych prenumeratorów i dziś wychodzi miesięcznie jako 20 stronicowe ilustrowane pisemko, w nakładzie 1200 egzemplarzy. Dotychczas wyszło 46 numerów »Naszej Szkołki«. — Określając pracę i czynności redakcji »N. Szkoły« informował kol. Lech, że załatwiał różne korespondencyjne sprawy, gdyż do redakcji zwracają się nauczyciele i towarzysztwa szkolne, i tak w r. 1926 załatwił 417 listów

1927	»	701	»
1928	»	950	»
1929	»	840	»

Razem 2.908 listów.

»Nasza Szkołka« nawiązała ożywioną korespondencję z dziećmi na kolonjach. — Rocznie otrzymuje się około 1500 listów od dzieci.

Następnie »N. Szkołka« zorganizowała korespondencję między dziećmi w Polsce a Brazylii i dotychczas za pośrednictwem »Naszej Szkołki« przesłano 358 listów pomiędzy Brazylią a Polską.

»N. Szkołka« wysłała 310 książek dzieciom na nagrody za dobre rozwiązania zadań umieszczanych w »Naszej Szkołce«.

W ciągu 5 lat »N. Szkoła« i »Szkółka« otrzymały pomocy z zewnątrz na kwotę 4 770\$000, a ogólne wydatki tych wydawnictw w tym czasie wyniosły około 25,100\$000, tak, że przeszło 20.000\$000 wygospodarowano własnymi środkami.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie z rewizji ksiąg składał w imieniu Komisji Rewizyjnej kol. Papla, który oświadczył zebrany, że wszystkie księgi kasowe Zrzeszenia, a Składnicy i »Naszej Szkoły« są dobrze prowadzone i zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Ponadto odczytał następujące pismo:

»Biorąc pod uwagę zarzuty, postawione pp. K. Lechowi i K. Jeziorowskiemu przez jedno z tutejszych pism polskich, że jakoby pobrali wysokie honoraria za napisanie książki dla klasy drugiej, Komisja Rewizyjna Zrzeszenia, po zbadaniu ksiąg i dowodów rachunkowych Składnicy, stwierdza:

1) P. p. K. Lech i K. Jeziorowski nie wzięli żadnego honorarium za napisanie książki dla klasy drugiej.

2) Cena książki dla klasy drugiej byłaby wyższą, gdyby nie bezprocentowa pożyczka p. Lecha dla Składnicy w wysokości 1:448\$200 na zakupienie papieru.

Kurytyba, dn. 4 stycznia 1930. Komisja Rewizyjna Zrzeszenia: Rudolf Papla, Antoni Śliwiński, Lucjan Chachula, Aleksandra Miecznikowska. Na tem zakończono składanie sprawozdań i przystąpiono do dyskusji.

W dyskusji podkreślano, że mało nauczycieli wiedziało o tak wielkim rozwoju Składnicy i wydawnictw Zrzeszenia. Należałoby więcej pisać o tej pracy. Nastrój w stosunku do Zarządu zmienił się zupełnie. Wzywano nauczycielstwo do współpracy z Zarządem przy tak pożytecznych sprawach.

Na zapytanie kol. Lecha, jakiej treści artykuły najczęściej odpowiadają czytelnikom w »Naszej Szkole«, proszono nie umieszczać długich sprawozdań i protokołów ognisk, które zajmują wiele miejsca, a większy kłaść nacisk na artykuły związane z pedagogiką, metodyką i literaturą. Zwracano się przytem z prośbą do nauczycielstwa o zdobywanie jaknajwiększej ilości prenumeratorów dla »Naszej Szkoły«.

W końcu udzielono całemu Zarządowi absolutorjum, peczem przewodniczący Zjazdu zamknął pierwszy dzień obrad.

2 dzień obrad.

W drugim dniu obrad, z powodu nieobecności przewodniczącego, wybrano kol. Strusińskiego jako zastępcę do prowadzenia obrad.

Uchwalenie Statutu.

Na pierwszy plan obrad wysunięto uchwalenie Statutu Zrzeszenia. Sprawę Statutu referował kol. Lech, który wniósł przytem pewne poprawki, dotyczące się praw członkowskich na Zjeździe Zrzeszenia. W dyskusji nad uchwaleniem statutu kol. Nowak zwrócił uwagę na pewne braki w Statucie i proponował umieścić dodatko-

wo paragraf, traktujący o obowiązkach członków, następnie ustalić, przy jakiej ilości prawnych głosów mają być decydujące uchwały Zjazdu, oraz inne uwagi. Jednak na wniosek P. Maciszewskiego, który ze względu na brak czasu, oraz trudności związane z wydrukowaniem, nie radził robić wielkich zmian w statucie, postanowiono tylko w paragrafie 16-tym zamienić wyraz »doradczym« na »decydującym«, paragraf wobec tego 17-szy skreślić jako zbędny, a resztę pozostawić bez zmiany.

Wybór nowego Zarządu.

Ustępujący Zarząd podał ze swej strony imienną listę kandydatów do przyszłego Zarządu, oraz skład Komisji Rewizyjnej.

Z a r z ą d: Prezes: kol. Jeziorowski, Wice-prezysi: kol. Downar i Sałata Sekretarze: kol. Hesslowa, S. Burlaga, Skarbnik: kol. Gruda, Bibliotekarz: kol. Nowak, Kierownik Skład: kol. Lech, Członkowie: kol. Perz i Kubiak.

Komisja Rewizyjna: kol. Papla, kol. Sacha, kol. Miecznikowska.

Kol. Sacha z uwagi, że członkowie Prezydium winni być obecni stale w Kurytybie, zaproponował na Prezesa kol. Lecha na I. sekretarza kol. Nowaka a kol. Hesslową na bibliotekarkę, pozostawiając resztę składu bez zmiany. Po krótkiej dyskusji, odnoszącej się tylko co do obsady stanowiska sekretarza, postanowiono przystąpić do głosowania. Do Komisji Wyborczej poproszono kol. Chruścielewskiego, Sachę i Zbislawieckiego. Po rozdaniu kartek głosujących, według listy sporządzonej przez Komisję Mandatową, uchwalono głosować na każdego członka osobno, trzymając się jednak dla ułatwienia nazwisk proponowanych kandydatów.

Wynik głosowania okazał się następujący:

Prezes i kierownik Składnicy: kol. Lech; Wiceprezysi: kol. Sałata i Downar; Sekretarze: kol. Nowak i Siostra Burlaga; Skarbnik: kol. Gruda; Bibliotekarz: kol. Hesslowa; Członkowie: kol. Perz i Kubiak. Komisja Rewizyjna: kol. Miecznikowska, Papla i Sacha.

Wśród burzy oklasków przyjął Zjazd ogłoszenie wyniku głosowania, a jeszcze więcej wniosek kol. Grudy o nadanie godności honorowego Prezesa Zarządu Zrzeszenia kol. Jeziorowskiemu

Kasa Samopomocy.

W dalszym ciągu zebrania kol. Strusiński referował sprawę »Kasy Samopomocy« z ramienia wyznaczonej w tym celu specjalnej komisji — odczytując proponowany regulamin Kasy. P. Maciszewski, uzupełniając referat, przedstawił Zjazdowi szerokie wartości Kasy samopomocy, zwłaszcza w organizacji nauczycielskiej i zachęcając interesowanych do stworzenia Kasy, zaproponował pewne zmiany w referacie kol. Strusińskiego. W dyskusji zabierali głos kol. Kowalski, Zbislawiecki, Nowak, Sacha, stwierdzając jednogło-

nie konieczność utworzenia takiej Kasy. — W końcu Zjazd bez żadnych sprzeciwów postanowił założyć Kasę Samopomocy przy Zrzeszeniu i wybrał na stałą siedzibę kasy Marechal Mallet, powierając równocześnie Ognisku Malletańskiemu ułożenie regulaminu Kasy o typie pożyczkowo-zapomogowym, stosownie do podanych wniosków w dyskusji, z uwagą, że członek Kasy winien być w pierw członkiem Zrzeszenia. Na fundusze Kasy postanowiono pobierać od wpisujących się 10\$000 i wkładkę miesięczną od pensji do 100\$000 1% powyżej 100\$000 2%, które to pieniądze są zwrotne przy wystąpieniu członka. Ponadto P. Maciszewski obiecał oddać do dyspozycji Kasy fundusze zapomowe w wysokości około 1000\$000 rocznie. Jako zaczątek Kasy przeznaczono przelać 5% z dochodów Składnicy Zrzeszenia z r. 1929.

Uchwały i rezolucje Zjazdu.

W sprawie wynagradzania nauczycieli, którą referował kol. Jeziorowski, na jego wniosek uchwalił Zjazd minimum poborów miesięcznych po miastach: kawaler 300\$00, żonaty 400\$000 zaś w kolonjach kawaler 200\$000 żonaty 300\$000. — W związku z tem na wniosek kol. Lecha postanowiono, że ogniska określają minimum pensji miesięcznej, po uprzednich naradach z prezesami Towarzystw. Następnie kol. Gauza omawiał sprawę zmiany terminu wakacji. Przedłożył on przytem następującą rezolucję, którą Zjazd uchwalił: »Zarząd Zrzeszenia N. P. w Brazylii zechce podjąć starania w celu wyjednania u władz brazylijskich przełożenia terminu wakacji 2-miesięcznych na okres letni.

Uzasadnienie: 1) Upały letnie uniemożliwiają pracę w szkole. 2) Frekwencja w szkole jest w miesiącach letnich minimalna, spada nawet do 20%, czego powodem są prace rolne.

Na wniosek kol. Lecha Zrzeszenie postanowiło wydawanie »Naszej Szkoły« i »N. Szkółki« przejąc na siebie; Wyrażając przytem koledze Lechowi pełne uznanie i podziękowanie za dotychczasową bezinteresowną a owocną pracę przy wydawaniu i redagowaniu, Zjazd prosił kol. Lecha o dalszą współpracę w »Naszej Szkole« i »Szkółce«

Następnie Zjazd przyjął i uchwalił szereg wniosków i rezolucyj, które w czasie obrad wpłynęły na piśmie do Komisji Wnioskowej. W dosłownem brzmieniu przedstawiają się one następująco:

Re z o l u c j a kol. Sachy: Zjazd Zrzeszenia N. P. w Brazylii wzywa odpowiednie czynniki do skierowywania kandydatów do zawodu nauczycielskiego, a nie posiadających żadnej praktyki w tym kierunku, do jednego z Kolegów, lub szkół wyżej zorganizowanych, celem chociażby prymitywnego zapoznania się tychże z pracą nauczycielską.

W n i o s e k kol. Nowaka: W sprawie dokształcania nauczycieli Zjazd N. P. w Brazylii uchwała zastosować w całej pełni regulamin już opracowany w tym celu z tem, że zakłada przy Zarządzie Zrzeszenia specjalną Sekcję dokształcania nauczycieli

i oświaty pozaszkolnej, w skład której wchodzi nauczyciele objazdowi oraz dwóch członków Zrzeszenia. Sekcja ta będzie pracowała pod kierunkiem p. Maciszewskiego. — Sekcja ta będzie regulowała sprawę przyjmowania nauczycieli do zawodu i pracy nauczycielskiej, oraz wejdzie w ścisły kontakt z towarzystwami po kolonjach.

Rezolucje kol. Kowalskiego: 1) Zjazd apeluje do czynników miarodajnych, aby przy kierowaniu nauczycieli na posady zobowiązywać tychże piśmiennie za pomocą specjalnej deklaracji przynajmniej do rocznej pracy w danej szkole.

2) Drugi Walny Zjazd Zrzeszenia Naucz. Polsk. Szkół w Brazylii, doceniając wielki pożytek »Naszej Szkołki«, jedynego pisemka dla dzieci w całej Połud. Ameryce, apeluje gorąco do nauczycielstwa, aby zechciało ono zająć się szczerze zdobywaniem prenumeratorów i zbieraniem opłat. Zjazd śle całemu nauczycielstwu poprostu nakaz, aby w każdej szkole znalazło się przynajmniej 10 płatnych prenumeratorów »Naszej Szkołki«, za których odpowiadałby finansowo nauczyciel danej szkoły.

Wniosek kol. Piwowarskiego: Nauczyciele objazdowi powinni wnikać w to, jak idzie praca dokształcania i dawać wskazówki niezbędne; tembardziej, że w czasie objazdów mogą wpływać na wszystkich nauczycieli danego ogniska, podczas gdy poszczególne członkowie ogniska mogą do siebie nie mieć zaufania.

Wniosek kol. Papli: Orzeczenie Komisji Rewizyjnej, dotyczące sprostowania mylnej notatki o honorarjach auterskich, opublikować w polskich pismach lokalnych.

Wniosek kol. Gauzy: Zjazd wzywa naucz. objazdowych, aby w czasie wizytacji dopilnowali, by nauczyciele dokształcali się w myśl programów rozesłanych przez Zarząd Główny i dawali potrzebne wskazówki wzgl. wyjaśnienia.

Wnioski kol. Lecha: 1) Zjazd Delegatów Zrzeszenia wzywa ogniska nauczycielskie, żeby co drugie posiedzenie urzędzali wspólnie z prezesami miejscowych towarzystw tworząc tak zwane »Okręgowe Rady Oświatowe«, na których będzie się omawiać sprawy frekwencji uczniów, uposażenia nauczycielstwa i t. p.

2) Zjazd wzywa Zarząd Główny, żeby opracował i rozesłał ogniskom program systematycznego dokształcania, który byłby uzgodniony z programem kursów wakacyjnych.

Rezolucja kol. Mazurka: Zjazd popiera inicjatywę uruchomienia generalnego okręgu Zrzeszenia nauczycieli riograndeńskich z siedzibą w Porto Alegre.

Rezolucja kol. Chruścielewskiego: Zjazd delegatów Zrzeszenia Naucz. wzywa wszystkich członków ognisk i Zarząd Główny do rozwinięcia akcji organizacyjnej Zrzeszenia w formie wciągnięcia wszystkich »dzikich« do naszej organizacji.

Wniosek P. Szrednickiego: Zjazd Zrzeszenia Naucz. Polsk. w Brazylii zwraca się do społeczeństwa polskiego

w Polsce z wezwaniem do skierowania kolonizacji do stanu Paraná w Brazylii, jako terenu, który pod względem narodowym i ekonomicznym jest najodpowiedniejszym dla skoncentrowania żywności polskiego. Wniosek ten Zjazd postanowił oddać do rozpatrzenia nowemu Zarządowi.

Wolne wnioski kol. Kowalskiego. Walny Zjazd Zrzeszenia N. S. P. w Brazylii poleca Zarządowi:

1) Nawiązać ścisły kontakt współpracy ze Związkiem Nauczycieli i z Polskim Towarzystwem Emigracyjnym w Warszawie.

2) Sprowadzić więcej czasopism z Polski i rozesłać je ogniskom (szczególnie pedagogicznych).

3) Sprowadzać do Składnicy więcej pomocy naukowych, jak map, globusów i t. p. i zaopatrywać nimi energiczniej wszystkie szkoły.

4) Organizować w znaczniejszym stopniu wyjazdy młodzieży do szkół w Polsce, a w szczególności do seminarjów nauczycielskich i uniwersytetów ludowych, oraz na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej.

5) Zainicjować i zorganizować wycieczkę nauczycielstwa i młodzieży do Polski.

6) Ująć energiczniej i szerzej działalność w dziedzinie oświaty pozaszkolnej i wprowadzić w »Naszej Szkole« specjalny dział »Oświata Pozaszkolna«.

7) Ująć energiczniej i rozszerzyć akcję odczytową po kolonjach, w związku z tem sprowadzić dla użytku Zrzeszenia kilka latarni projekcyjnych z przeźrocami.

8) Zorganizować w Brazylii i w Polsce »miesiąc książki polskiej dla bibliotek polskich w Brazylii« celem zebrania drogą ofiarności społecznej choćby z kilka tysięcy książek.

Wnioski p. Kowalskiego przekazał Zjazd nowemu Zarządowi celem ich załatwienia, stosownie do własnego uznania.

Odczytano następnie list kol. Anieli Kęckiej, która nie mogąc uczestniczyć w Zjeździe, przesała pisemnie pozdrowienia wszystkim kolegom i koleżankom, życząc przytem Zjazdowi pomyślnych obrad.

Po wyczerpaniu wolnych wniosków przemawiał jeszcze kol. Lech na tem t obowiązków poszczególnych członków oraz ognisk. W imieniu nowo wybranego Zarządu prosił o stały kontakt w pracy na terenie organizacji, wychodząc z założenia, że Zrzeszenie to wszyscy jego członkowie i tylko od nich zależny jest rozwój tej organizacji. — Następnie kol. Sacha zwrócił uwagę na większe zainteresowanie się kolegów wychowaniem fizycznym po szkołach, zachęcając przytem zebranych do organizowania drużyn harcerskich. Kol. Chruścielewski apelował do wszystkich, aby popierali rozwój kolegiów przez namawianie rodziców na terenie swych szkół do wysyłania swych dzieci do miejscowości gdzie znajdują się Kolegia, podając warunki przyjęcia.

Obecny w drugim dniu obrad Konsul R. P. P. Downarowicz

wygłosił przy końcu Zjazdu bardzo interesujące przemówienie na temat doniosłości prac nauczyciela na kolonji poza szkołą, przyczem zaprosił cały Zjazd do siebie wieczorem na herbatę.

Zamknięcie Zjazdu.

Przewodniczący Zjazdu dziękował organizatorom Kursu języka portugalskiego, w szczególności P. Maciszewskiemu, oraz kierownikowi Kursu kol. Lechowi w imieniu wszystkich słuchaczy, podkreślając znaczne korzyści, jakie odniesiono z tego kursu. Następnie zamykając Zjazd, podziękował za wytrwałość w obradach jego uczestnikom, którzy na zakończenie odśpiewali »Nie rzucim ziemi«.

Jak sądzić można było po zadowoleniu wszystkich, rozjechało się w te dzikie puszcze z podniecią na dalszy okres twardej pracy, z ugruntowaniem swej siły organizacyjnej.

K a z i m i e r z N o w a k .

KURYTYBA 10/1 1930.

Wychowanie przedszkolne.

Przed rokiem na Zjeździe delegatów Zrzeszenia już była poruszana ta bardzo paląca sprawa, sprawa wychowania przedszkolnego. Bo cóż jest obecnie ważniejszą rzeczą nad zaopiekowanie się temi setkami dzieci, które bez opieki i w złym towarzystwie spędzają czas na ulicy.

Widzimy to często sami, jak dom, ulica i złe towarzystwo wpływają silnie i wywierają wpływ ujemny na młodociane serca i umysły.

Rozumieją to wszyscy! Trudne warunki tylko nie pozwalały dotąd na zorganizowanie odpowiedniej ilości przedszkoli.

Największym dowodem tego zrozumienia i palącej potrzeby zakładania przedszkoli jest uchwała Pierwszego Zjazdu Polaków z zagranicy:

»Zjazd Polaków z zagranicy uznaje, że podstawowym warunkiem utrzymania polskości młodego pokolenia zagranicą jest dbałość o wychowanie przedszkolne.

Zjazd nawołuje przeto stowarzyszenia polskie do zakładania i celowego prowadzenia ochron (przedszkoli, zakładów freblowskich, ogródków dziecięcych i t. p.).

Ochrona, przedszkole, czy szkółka freblowska mają jeden cel: zaopiekowanie się dziećmi w wieku przedszkolnym, pozbawioną opieki rodzicielskiej, lub taką, którą otacza opieka niedostateczna.

Dzieci powierzone wychowaniu ochronki powinny otrzymać to, czego dom rodzicielski dać im nie jest w możności.

Ochronka stworzy im atmosferę, w której dziać się będzie się czuła dobrze t. j. atmosferę słońca, ciepła i wesela!

Jeżeli otoczmy dzieci prawdziwą miłością, jeśli wzbudzimy w nich prawdziwe zaufanie i uszlachetnimy je, zajmiemy się nimi szczerze i gorąco, to wówczas te dzieci ulicy zmienią się do niepoznania.

Tym wszystkim, którym nie jest obojętną sprawą wychowania i zaopiekowania się najmłodszym pokoleniem, polecam najgoręcej zajęcie się organizowaniem ochronki czy przedszkola.

Nasze istnienie tutaj musimy utrwalić od fundamentów, a wiadomo przecież, że gdy fundamenty będą słabe, to i najwspanialszy gmach runie.

Dążmy więc do tego, by przedszkole stało się naszym najtrwalszym fundamentem w pracy oświatowej na tutejszym terenie.

B. H.

P. R. Obecnie ma powstać przedszkole na terenie Kurytyby. Proponujemy wypowiedzenie się w tej sprawie, w jakich miejscowościach konieczne byłoby zorganizowanie przedszkoli.



Zakres materiału przerobionego w Kolegjum im. H. Sienkiewicza w Kurytybie w roku szkolnym 1929.

(W najbliższych numerach »N. Szkoły« ogłosimy program Kolegjum, który jest znacznie wyższy i stopniowo z roku na rok coraz dokładniej realizowany).

I. KURS.

Arytmetyka z Geometrią.

A r y t m e t y k a . 1. Cztery działania na liczbach całkowitych w zakresie do 1000, ze szczególnym naciskiem na szybkość i sprawność; 2. Opanowanie układu metrycznego. Wprowadzenie liczb dziesiętnych na układzie metrycznym: przedstawienie zależności pomiędzy jednostkami miar w liczbach (ułamek) dziesiętnych; 3. Działanie na ułamkach dziesiętnych: dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie. Ćwiczenia i zadania na ułamkach dziesiętnych. 4. Powtórzenie i rozszerzenie wiadomości na ułamkach zwyczajnych. Dodawanie i odejmowanie uł. z mianownikami jednokowymi i wielokrotnymi. Wspólna najmniejsza wielokrotna i wspólny największy dzielnik. Cztery działania na ułamkach zwyczajnych.

G e o m e t r i a . Figury geometryczne: kwadrat, prostokąt, trójkąt, wielokąt. Pomiar obwodów i pól tych figur. Bryły geometryczne: sześcian, graniastostupy. Wykonanie siatek i modeli tych brył oraz obliczanie powierzchni i objętości.

II KURS.

Arytmetyka z Geometrią.

Arytmetyka. 1. Powtórzenie wiadomości o ułamkach dziesiętnych i zwyczajnych z naciskiem na szybkość i sprawność wykonywania działań, oraz umiejętność rozwiązywania zadań; 2. Zamiana ułamków dziesiętnych na zwyczajne i odwrotnie. Działania łączne na ułamkach dziesiętnych i zwyczajnych. Ćwiczenia i zadania. Wprowadzenie formuły — wzoru matematycznego. 3. Zależność proporcjonalna: wprost i odwrotnie. Reguła trzech prosta, reguła złożona. 3. Procenty: Obliczanie procentów: kapitału, odsetek, stopy procentowej. Rachunki handlowe. 4. Wprowadzenie liczb ogólnych. Działania na liczbach ogólnych: dodawanie, odejmowanie mnożenie i dzielenie. Jednomiany i wielomiany. 5. Liczby względne — ujemne. 6. Równania warunkowe 1-go stopnia z jedną niewiadomą.

Geometria. 1. Powtórzenie materiału I kursu. 2. Siatki i modele: graniastosłupów, ostrosłupa, stożka, walca. Obliczanie powierzchni i objętości tych brył. 3. Kreslenie figur miarowych. 4. Koło — obwód i powierzchnia koła. 5. Trójkąt prostokątny i jego własności: twierdzenie Pitagorasa 6. Podobieństwo figur.

III KURS.

Arytmetyka algebra i geometria.

Arytmetyka. 1. Reguła trzech prosta i złożona. Procenty: kapitał, odsetki, stopa procentowa. Ćwiczenia i zadania z dziedziny przyrody i geografii. Rachunki handlowe.

Algebra. 2. Liczby ogólne: działania na liczbach ogólnych. Jednomiany i wielomiany. Potęgowanie i pierwiastkowanie 3. Liczby względne ujemne. 4. Równania warunkowe I-go stopnia z jedną niewiadomą, z dwoma, trzema i więcej. Ćwiczenia i zadania. 5. Zależność funkcjonalna: wyrażenie zależ. f. wzorem i graficznie.

Geometria. 1. Powtórzenie materiału, przerobionego na II kursie. 2. Siatka i model ostrosłupa, stożka, walca kuli. 3. Przemiana powierzchni figur płaskich. 4. Pojęcie o rzucie prostym punktu i odcinka na jedną i dwie płaszczyzny rzutu. Rzuty na dwie płaszczyzny: sześcianu, graniastosłupa, ostrosłupa, stożka, walca i kuli.

5. Przekroje brył płaszczyzną prostopadłą do jednej z płaszczyzn rzutu.

**DZIAŁ LITERACKI.****Powieści Szczuckiej.**

Twórczość Zofji Kossak-Szczuckiej, zapoczątkowana tragicznym obrazem niszczenia wiekowego polskiego dorobku kulturalnego na kresach wołyńskich Rzeczypospolitej Polskiej, zatoczyła szeroki łuk, który poprzez motywy regionalne śląskie, poprzez ciche i pokorne żywoty świętych, sięgnął w bujną, pełną zmagani się ideowych i rozgwarów wojennych, epokę naszych dziejów — w czasy Zygmunta Trzeciego

Imię Szczuckiej, jako utalentowanej i obdarzonej wyjątkową zdolnością narracyjną autorki już od czasu ukazania się jej »Pożogi« — zdobyło sobie szeroki rozgłos i zostało policzone w poczet wschodzących gwiazd literackich. Zachodziła jednak obawa, czy autorka, znakomicie odtwarzająca zdarzenia i wypadki, w których brała bezpośrednio udział potrafi w przyszłych swych utworach, opartych już wyłącznie na wyobraźni artystycznej i intuicji twórczej, odmalować z równą plastyką i artyzmem postacie i sceny, krajobrazy i motywy poczęte i zrodzone poza sferą doświadczenia osobistego. Co do jednej sprawy przynajmniej nie było żadnych wątpliwości, mianowicie co do języka. Władza nim bez zarzutu, umiając zeń wydobyć bogatą skalę różnorodnych akcentów, od najbardziej osobistych, lirycznych — do tragicznych, pełnych grozy i dławiącego niepokoju. W ustępach epickich »Pożogi« potrafiła zdobyć się już na godną podziwu obiektywność, na szeroki i wyraźny konturami zaznaczony rysunek. Następne jej utwory rozproszyły i pozostałe wątpliwości i obawy.

Historja świętej zbrodni, niezwykłych perypetyj cudownego obrazu Kodenkiego, odtworzona w »Beatum Scelis« — przeniosła nas tak daleko od skrwawionych pól ukraińskich, od rozbestwienia i pożogi, wreszcie tak daleko od dnia dzisiejszego, że jedynym przewodnikiem, wiodącym nas ku tym czasom i ludziom mógł być niezaprzeczony talent autorki. Zarysowały się tu wyraźnie jego charakterystyczne i istotne cechy. Wyczucie odtwarzanej epoki, koloryt lokalny i historyczny, wreszcie umiejętność ścisłego powiązania anegdoty powieściowej z tem i zdarzeniem dziejowym. Wszystko to predysponowało Szczucką na powieściopisarkę historyczną. Rodzaj ten literacki miał jednak w polskiej literaturze zbyt świetnych reprezentantów i zbyt świeże tradycje, by bez głębszego przygotowania i specjalnych studjów — można było się pokusić na wielką powieść historyczną. W świadomości czytelnika polskiego wszak tkwią jeszcze, pominiawszy Kraszewskiego i pomniejszych powieściopisarzy, »Krzyżacy i Trylogja« Sienkiewicza, »Beniowski« — Siemroszewskiego, »Popioły« — Żeromskiego.

To też Szczucka, jak prawdziwy artysta, który nim przystąpi

do wielkich kompozycji, tworzy cały szereg szkiców i studjów — próbuje i kształci swe siły w utworach drobniejszych. Rezultatem tych usiłowań jest bezpretensjonalna opowieść o świętym życiu Stanisława Kostki, wydana pod tytułem »Z Miłości«, legendy o Świętych »Wielcy i Mali«, wreszcie baśń »Kłopoty Kacperka, Góreckiego Skrzata«. I stąd dopiero szósta pozycja w rejestrze twórczości literackiej Szczuckiej stanowi właściwą powieść historyczną.

Ukazanie się »Złotej Wolności« było do pewnego stopnia zdarzeniem literackim. W epoce, w której powszechne zainteresowanie idzie w kierunku zagadnień aktualnych, w której powieść stara się przede wszystkim dotrzeć do najtajniejszych włókien duszy człowieka współczesnego, odsłonić ukryty mechanizm wydarzeń dziejowych, tajemne sprężyny czynu zbiorowego, dać obraz zmagania się i przekształceń treści płynnego dzisiejszego życia — znalazła się autorka, która, śmiałym i zaprzeczającym wszelkim snobizmom literackim wysiłkiem, pokusiła się odtworzyć jeden z najciekawszych i dotąd prawie pomijanych momentów naszych dziejów, sięgnąć do wieku siedemnastego, zdawałoby się już tak ostatecznie wyeksploatowanego przez Sienkiewicza.

Oczywiście nie mogła pominąć ani wielkich obrazów bitewnych, ani domowych pieleszy i życia obozowego hulaszczej i swawolnej szlachty, ani wyprawy moskiewskiej — wszak to wszystko stanowiło nieodzowne ramy ówczesnego życia — zainteresowania jednak autorki, jej nastawienie artystyczne poszło w kierunku mniej popularnym, mniej łatwym i uczęszczanym Trzonym powieści, w którą zresztą wplotła zręcznie i dyskretnie wątek miłosny, oparła na głębokim nurcie życia religijnego wyznawców i zwolenników polskiej reformacji. Trudności, które miała pokonać w tej swojej pracy, były zaiste olbrzymie. Autorka, o wybitnie katolickim światopoglądzie, o wyczulonej wrażliwości na wszelkie piękno wewnętrzne, na każdy bezinteresowny poryw duszy — obierając na naczelną postać swej powieści Imci Sebastjana Pielsza, heretyka i nieprzejednanego wroga nieprzyjaciół jego doktryny, musiała w toku swej opowieści o nim tak zestawiać zdarzenia i wypadki, by dla nieuprzedzonego czytelnika z niezaprzeczną oczywistością wyikał wniosek, potępiający doktrynę, a wywyższający człowieka. Tak łatwo było tu zbroczyć z wąskiej stromej ścieżki rozumienia i współczucia na szerokie, wydeptane trakty potępienia i nienawiści, lub co gorsza zaplątać się w kołczaste a jałowe krze dyskusyj o wyższości jednego pojmowania życia nad inne. Autorka wyszła obronną ręką z tych niebezpieczeństw — i tem stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że jej ujęcie świata i ludzi jest przede wszystkim — artystyczne.

Niedobłą natomiast przysługę wyświadczyli jej ci z krytyków, co urbi et orbi, powodowani raczej względami polityczno społecznymi bieżącej chwili, ogłosili ją za genialną nieomal powieściopisarkę, godnie dzierżącą berło historycznej powieści, osierocone po śmierci Sienkiewicza. W każdej przesadzie tkwi element śmieszności.

W każdym niesłusznym wywyższaniu, chociażby płynącym z najlepszej woli, sterczy fałsz, który przesłania prawdziwą zasługę i istotną wartość. Mimo niezaprzeczonych walorów »Złotej Wolności« — tkwią w niej poważne braki. Niema w niej przede wszystkim tego szerokiego oddechu, który wiał nieomal z każdej stronicy Sienkiewicza. Plastyka poszczególnych postaci zatracą się cokolwiek w skłębionym nurcie wydarzeń dziejowych. Rozszczepienie bohatera na jego wierzenia i jego wartość wewnętrzną przy różnym ustosunkowaniu się autorki do tych dwóch kompleksów, które dopiero w ścisłym zespoleniu składają się na żywego człowieka, nie pozwala czytelnikowi zaangażować się uczuciowo ani w rzadkie radości, ani w liczne smutki i tragedje Pana Pielsza. Stosunek do niego pozostaje chłodny, bezobisty, czysto rozumowy.

Braki te jednak, wydaje się, nie wynikają ani z niedopatrzeń ani z celowych założeń autorki; są one prawdopodobnie organicznymi, choć ujemnymi cechami talentu Szczuckiej.

S. Wład.

Przybycie posłów moskiewskich.

»... z przeraźliwym dźwiękiem chrapliwych trąb moskiewskich ukazał się orszak kilkudziesięciu jeźdźców. Same bojary dumne i ocieckie syny. Lśniły jaskrawo kropierze, zwieszające się z zadów końskich aż ku ziemi. Mienił się szkarłatny lub białawy aksamit tułupów, chwiała frasobliwie wprzód i wtył białe, rysie szłyki. Przodem ihumeni, odziani w złotolite kapy, trzymający w ręku jaśniejące jak słońce ikony, otaczali białowłosego archimandrytę. Barwisto odziana czeladź prowadziła ich konie za wodze. O kilkanaście kroków przed namiotem zsiadli z koni, idąc pieszo ku hetmanowi. Archimandryta, siwy jak gołąb starzec, wznosił krzyż, żegnając nim raz po raz. Bojary były pokłony, dotykając pyłu ziemi długimi brodami.

— My z Monastynu i horoda Możajska — zaczął archimandryta, sędziwy Fiodor Błahiwy.

— My z Borysowa...

— Z Werei...

— Z Ruzy — pochwyli chórem pozostali, nie przestając bić pokłonów.

— Przyszli my — ciągnął stary duchowny — prosić o łaskę Waszej Światłości... Zdajemy się... Zdrady nie kryjem, zmiłowania prosim... Wczoraj wieczór sam kniaź Szujski do monastynu przybieżał. Powiada nam: Idźcie, dzieci, do hetmana, miłosierdzia prosić, bo nie wydzierżycie... oj, nie wydzierżycie!.. Czortowa siła... (urwał, zasłaniając usta ręką, i obejrzał się niespokojnie w koło).

Zapominając gdzie był wojewoda Wałujew poderwał się z miejsca.

— Książ Dymitr? — zakrzyknął niedowierzająco Starzec zwrócił na niego łagodne, prostoduszne oczy.

— Książ Dymitr Szujski — powtórzył. — Wczoraj wieczorem.. Bosa był, na chłopskiej szkapie, konia i butów w bagnie zbywszy... Kolasę z monasteru wziął i do Moskwy ujechał.. My całą noc nie spali. We dzwony na trwogę bili i radzili.. A dzisiaj przyszli my pokłonić się Waszej Świątłości, klucze grodu Możajska przynosząc.

— I Borysowa..

— Werei..

— Ruzy... — powtarzali za nim drudzy, wyciągając ku hetmanowi, na złocistych tacach, klucze czterech grodów.

— Cóż Wasza godność na to? — zwrócił się hetman do nachmurzonego Wałujewa.

— Choćby tu z samej białokamiennej Moskwy tchórzostwo po dle klucze przyniosło i łaski prosiło — odparł wojewoda, spoglądając z niechęcią na posłów. — nie zdam Carowego Zajmiszcza, chyba kondycje należne, dobro ruskie warujące, otrzymawszy...

— Gad hardy — mruknął półgłosem książę Korecki, lecz urwał pod surowym wzrokiem hetmana.

— Jakież to kondycje? — spytał pan Żółkiewski spokojnie.

— Prawdę rzekłiscie, Wasza Świątłość — że ważniejsze, niżli Sława cara Wasila Szujskiego, dobro matki Moskwy i świętej cerkwi prawosławnej. Otworzycie rzekę: zdałby ja Carowe Zajmiszcze i na wierność carowi Władysławowi Zygmuniewiczowi z dobrej woli ochotnie zaprzysiągł bym znać, że swobody cerkwi świętej, prawa i obyczaje moskiewskie, bez szwanku żadnego, jako są od wieków, ostaną...

— Da! da! Myby też na cara Władysława Zygmunowicza przysięgli — skwapliwie przywórtzyli oczekujący w milczeniu posłowie

— By znał ja — ciągnął Wałujew, — że z przyjaciółstwem szczerem idziecie, panowie Polaki, caraby z waszej ręki uznał i wziął.. Mir między Polską a Moskwą niechajby był.. Lepszy pokój niż wojna między sąsiadami.. Wszakże tylko pod gwarancją zachowania cerkiewnych i bojarskich praw..

— Gwarancji się temu synowi zachciewa — warknął znów któryś z rotmistrzów, i zmilkł, bo hetman w tejże chwili, z ogromną powagą w głosie:

— Zatem, gdyby Wasza Godność zawarowane miał owe życzenia, najśluszniesze, troską o dobro ojczyzny dyktowane, które łącno pojmie każdy z nas, ludzi wolnych, kraj swój miłujących, — przeszedłbyś dobrowolnie na stronę miru wiecznego z Polską i na cara Władysława Zygmunowicza zaprzysiągł?

— Tak jest! — odparł równie uroczyście wojewoda Wałujew, powstając. — Przysięgłby ja.. Placze Moskwa od dziesięciu lat i więcej, targana okrutną wojną. Boży gniew nad nami.. Przejada Moskwa bez prawego Pana.. Nikt pewien życia, nikt mienia. Dziś te wojska, jutro drugie, a nędza coraz to sroższa.. Gwarancje ma-

jąc bezpieczeństwa i praw naszych, zdałby się nietylko ja, ale cała Moskwa.

— Da! da! wojewoda praw! — przywórtzali, kiwając głowami, wysłańcy Możajska, Borysowa, Werei i Ruzy.

— Tedy słuchajcie, przesławny archimandryto, wojewodo Hrehory Fiodorowicz Wałujewie, i wy, bojary dumne a ościeckie syny — rzekł pan hetman, wyjmując nagle krzyż z ręki stojącego za nim kapelana i powstając. — Słuchajcie bracia moskiewscy! Na ten święty, życiodawczy krzyż Pański ja, Stanisław Stanisławowicz Żółkiewski, Zygmunta króla polskiego i syna jego królewicza jegości Władysława Zygmunowicza hetman przysięgam za wszystkie rycerstwo polskie i litewskie i za ludzi zaciężnych, którzy teraz ze mną hetmanem są, że z pokojem idziem w Moskwę, nie z wojną; jak przyjaciele nie wrogami. Że nie będziem w niczem ludziom moskiewskim szkodzić, wiarę chrześcijańską należycie czcić będziem, ołtarzów Bożych nie ruszmy. Gdy zaś w Moskwie zasiądzie hospodarem królewicz Władysław Zygmunowicz, we wszystkim jako dawni rodowici hospodarowie rządzić będzie, wszelkie urzędy, prawa i zakony bojarów zachowując. Także dóbr i ojcowizn nikomu nie odbierze, ni cerkiewnych majątków nie ujmie. Sromoty, gwałtu ni swawoli nie dopuści. Na to wszystko ja, hetman, imieniem królewicza Władysława Zygmunowicza i całego rycerstwa polskiego a litewskiego przysięgam, całując ten święty, życiodawczy Pański krzyż

Z płonąciami oczyma, ogromny, wzrokiem wybiegłszy daleko ponad głowy wpatrzonych weń, niby w tęczę, bojarów. Daleko — w kraj niezmierny, bierny, cierpliwy, nieszczęsny. Zdało mu się, że przemawia do całej moskiewskiej ziemi, z wyciągniętymi ramionami niosąc jej mir serdeczny, litość szczerą i uszanowanie. Zapra- gnał, by słowa jego przysięgi rozbrzmiały po krańce, trafiły do najodleglejszego, zapadniętego w puszczech monasteru, do najlichszej, głuchej niewolnej, o sobie samej nie wiedzącej derewni. Wzywał milcząco niebiosy na świadki czystości serca swojego w którym nie było podstępny ni zdrady. Nie, krom szczerego braterstwa.

Ochłonawszy, obrócił się nieco, by oddać krzyż księdzu Wybirkowi. Mignęły mu twarze rotmistrzów, zgorżzone, niechętne. Spuszczali oczy, nie śmiejąc zdradzać się z żywą naganą, wzyierającą aż nadto wyraźnie z ust pogardliwie skrzywionych, z wzniesionych szyderczo ramion. Nie taką, nie taką, ich zdaniem winna być me- wa zwycięzy.

Wśród gestwy nachmurzonych lic jedynie oczy starego Bobowskiego patrzyły weń z pogodą ślepego zaufania. — Sebastjana Pielsz z uwielbieniem i uznaniem. Miłym mu był ten błysk, ledwo zachwycony w przelocie, bo zwrócił się znów ku bojarom.

Wojewoda Hrehory Fiodorowicz Wałujew wziął z kolei krzyż złocisty z rąk archimandryty i powoli, uroczyście, przysięgał na wierność królewiczowi Władysławowi Zygmunowiczowi, tw erdzę Caro e Zajmiszcze i wojska swoje na usługi jego oddając.

Teraz podchodzili bojarzy przybyli z poselstwem, przysięgając na toż samo w imieniu swych grodów. Dokonawszy przysięgi, siadali z ulgą na ławach. Prostowali przygięte prostury, spoglądali z większą niż w pierw godnością i swobodą. Nie zważając na zadane twarze swoich wojów, hetman, radosny, szczęśliwy, rozkazał przynieść kielichy.

(Przypisek Redakcji: Powyższy urywek jest fragmetem z drugiego tomu «Złotej Wolności». Z. Kossak-Szczuckiej Autorka przedstawia tu mądrą, przewidującą politykę hetmana Żółkiewskiego — żołnierskiej krótkowzroczności i chęci pohulania na zdobytej orężem ziemi wroga).



Chór fabryk.

Gdzie nasze serca — stalowe młoty
Fiersi ogniste hutniczych pieców
Strumienie gazu jarząco złote
Dymy brunatne co w niebo lecą —

Gdzie nasze dusze — twarde kowadła
Dudniące we dnie tętnem huczącym
Sadze na szybach w pocie rozsiadłe
Lamp elektrycznych rozpięchłe słońca —

Gdzie nasze myśli — ciche transmisje
Z koła na koło idące wiecznie
Iskry w ciemnościach z wnętrza wyprysłe
W błędzące ulicami zamglone powietrze —

Dyszmy ogniem i węglem czarnym
Dźwignią stalową pod płaskim dachem
Suwamy blokiem z jękiem męczarni
Zrzucamy na dół śnieżne płaty blachy —

Bijemy codzien w bruźne mury miasta
Dreszczem potrzeby karmiącej kominy
Konieczność wyje syrenim świstem
I nowych ludzi do trudu budzi —

Rynsztokiem mleko gęstą falą pędzi
W ulicach czystych jak chmury w południu
I bułki jasne pszenne łamią dzieci
Gdy w naszych piersiach tysiąc młotów
[dudni!!]

Stefan Flukowski

(Ze zbioru »Słońce w kieracie«.)

Kronika literacka.

— Stanisław Wasylewski, autor poczytnych obyczajowych obrazków przeważnie z końca osiemnastego i pierwszej połowy dziewiętnastego wieku, jak np. »U księżnej pani«, »Na dworze króla Stasia«, »O miłości romantycznej«, »Portrety pań wytwornych«, »Romans prababki«, wydał nową książkę, tym razem poświęconą niezbyt zamierzchłej przeszłości swego rodzinnego miasta — Lwowa, pod tytułem: »Bardzo przyjemne miasto«.

— W przekładzie Pawła Hulki-Laskowskiego ukazała się po polsku znakomita satyra wybitnego współczesnego pisarza czeskiego Jarosława Haska p. tyt. »Szwejk na froncie«. Treścią książki jest niemiłosierne wydrwiwanie sto-unków państwowych byłej monarchji Austro-Węgierskiej podczas wielkiej wojny.

— Gwiazdkowa produkcja wydawnicza nie była w ubiegłym roku w Polsce zbyt obfitą. Ze znanych dawniej już autorów powieści dla młodzieży wznowiono W. Przyborowskiego »Chrobrego«, »Olszynkę Grochowską«, »Młodego konfederata Barskiego«, »Redutę Woli«; wydano Wł. Umńskiego »Podróż bez pieniędzy«, Andersena »Najpiękniejsze baśnie«, Perzyńskiego — »Uczniaki« i »Opowieści niezwykle«, Makuszyńskiego »Bardzo dziwne bajki«, Porazińskiej — »Kopciuszek« i t. d. Do najwybitniejszych należą dwie powieści Zofji Żurakowskiej — »Roman i dziewiętnastu« i »Fetysz«.

— Noworoczny numer »Kurjera Warszawskiego« zamieszcza trzy nieznane utwory z puścizny rękopiśmiennej Kasprowicza, Przybyszewskiego i Rittnera.

— Polska literatura podróżnicza wzbogaciła się trzema nowymi książkami. Są to: Jerzego Chmielewskiego — »Angola« — notatki z podróży po Afryce, Jana Rostafińskiego — »Autem i arabą przez Anatolję«, wreszcie Janusza Makarczyka — »Nowa Brazylja« — Dzungla — Osiedla — Ludzie.

— Życie literackie w Polsce powoli ale stopniowo zdobywa coraz to nowe organy. W ostatnich czasach, niezależnie od wychodzących już od kilku lat »Wiadomości Literackich« i od zapoczątkowanego w roku zeszłym »Pamiętnika Warszawskiego« ukazał się »Miesięcznik Literacki«, którego wyszło dotychczas dwa numery. Czasopismo to grupuje pisarzy i poetów, należących do obozu skrajnego radykalizmu społecznego.

Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli.

Kurs nauczycielski w Kurytybie.

W czasie od 16 grudnia do 7 stycznia b. r. odbył się w Kurytybie Kurs przygotowawczy do rządowych egzaminów na nauczycieli »effectivos«. Na kurs uczęszczało 40 nauczycieli szkół pol-

OD REDAKCJI:

Redakcja »Naszej Szkoły« prosi wszystkich korespondentów o skierowywanie swych pism:

1) w sprawach ogólnych — pod adresem Zrzeszenia N. S. P. — Curityba, caixa 412.

2) w sprawach redakcyjnych i administracyjnych — pod adresem »N Szkoły«, caixa 412.

3) w sprawach Składnicy — pod adresem Składnicy — Curityba caixa 412.

**Wszyscy nauczyciele i działacze oświatowi,
przyjeżdżający do Kurytyby, zatrzymują się
na Conselheiro Barradas 104.**

Praktyczna Szkoła Handlowa

(Escola Pratica de Commercio)

zawiadamia zainteresowanych, że przyjmuje zapisy na lekcje dzienne i wieczorowe, dla chłopców i dziewcząt. Prowadzi kursy rachmistrzów, buchalterji, języków obcych, korespondencji handlowej i pisania na maszynie.

Nie wymaga się wstępnego egzaminu.

Na Kurs rachmistrzów, który obejmuje następujące przedmioty: korespondencję handlową w języku portugalskim, francuskim i angielskim, arytmetykę handlową i finansową, ksiązkowość i prawo handlowe — mogą zapisywać się wszystkie osoby, które praktykują lub znają zawód buchaltera.

Kurs buchalteryjny istnieje w swojej odmianie praktycznej, udzielamy nauki w biurach nowoczesnych, przysposabiamy ucznia do pracy zawodowej bez potrzeby innego douczania.

Praktyczna Szkoła Handlowa jest jedyną twórczynią i ostoją w Brazylii tej znakomitej metody.

Siedziba Szkoły:

Rua Dr. Muricy 719, piętro

Skrzynka pocztowa 99 — Telefon 1058 — Curityba

Prenumerata za rok 1925 wynosi 4\$000. Za rok 1926 27, 28 i 29 po 12\$000. Na rok 1930: «Nasza Szkoła» z «Naszą Szkołką» zgóry 10\$000, zdołu 12\$000. Sama «Nasza Szkołka» 5\$000. Cena pojedynczego numeru »Naszej Szkoły« i »Naszej Szkołki« 1\$000.

Cena ogłoszeń: Cała stronica jednorazowo 20\$000, pół — 12\$000, ćwierć — 7\$000. Rocznie 10 razy drożej, półrocznie 5 razy.

Ogłoszenia o poszukiwaniu posad, lub nauczycieli umieszczamy bezpłatnie.

NADSYŁAJCIE PRENUMERATE.
